

Postawy rodzicielskie a prawidłowe funkcjonowanie dziecka

Rodzice nadmiernie chroniący dzieci przed światem zewnętrznym nie uczą ich, jakie naprawdę jest życie. Jak świadomie kierować wychowaniem dziecka, aby w przyszłości było samodzielne i potrafiło unikać destrukcyjnych zachowań?

Właśnie zakończył się cykl spotkań z mamą Piotrka. Przyszła do poradni, ponieważ przestała rozumieć swoje dziecko. Przez całe życie robiła dla niego wszystko i nagle zaczęła odnosić wrażenie, że jej prawie dorosły syn coraz bardziej się od niej odsuwa.

Historia Piotrka

Piotrek jest aktualnie uczniem Ochotniczego Hufca Pracy. Mieszka w internacie, ale często przyjeżdża do domu. Mama go kocha, ale przebywanie z nim pod jednym dachem bywa trudne. Od momentu przekroczenia przez niego progu domu mama robi więc wszystko, by zapewnić rodzinie względny spokój. Piotrek jest najstarszy w rodzinie. Ma dwie dużo młodsze siostry, pochodzące z innego związku mamy.

Chłopak jest pewny siebie, arogancki, wulgarny, zaczepny, łatwo wpada w niekontrolowaną złość, chce dominować w rodzinie. Poza tym pali, pije, poznał już izbę wytrzeźwień i miał konflikt z prawem (próba włamania – ma kuratora). Potrafi jednak być wesoły, uczynny. Przytula wtedy mamę, chociaż częściej poklepuje ją i szturcha, okazując w ten sposób swoje uczucie.

Nie zawsze tak było. Piotrek był dzieckiem raczej nieśmiałym, płaczkliwym, dużo czasu przebywał z mamą, która robiła wszystko, żeby wynagrodzić chłopcu fakt wychowywania się bez ojca. Nie był lubiany przez rówieśników, nazywano go syneczkiem mamusi. Chłopiec lubił przebywać tylko z nią. Zdaniem mamy wszyscy koledzy byli nieodpowiedni dla jej syna. Zaczepiali go, co dla Piotrka było dużym problemem. Chłopiec nie umiał im się przeciwstawić, więc robiła to za niego mama. Z czasem zaczął skarżyć, wyolbrzymiać, kłamać. Pojawiły się trudności w szkole, a później wagary. Mama zawsze usprawiedliwiała zachowanie Piotrka. Jednocześnie miała dla niego coraz mniej wolnego czasu. Dużo pracowała. Podkreślała, że syn jest najważniejszą mężczyzną w jej życiu, zapewniała go, że bardzo go kocha, a jednocześnie opowiadała, jak niedobry jest jego tata, który ich zostawił. Mówiła, że tata nie chce z nimi być i jest jej z tego powodu ciężko. Często przy tym płakała i brała tabletki uspokajające. Wzbudzała w chłopcu niechęć, prawie nienawiść w stosunku do ojca.

Ojciec założył nową rodzinę, nie spotykał się z Piotrkim. Będąc dzieckiem, chłopiec często myślał, że kiedyś policzy się z tatą za krzywdy, które wyrządził mamie i jemu. Po długim czasie w życiu mamy pojawił się nowy partner, relacje między nim a Piotrkim były jednak dalekie od ideału. Z tego związku urodziły się siostry, bliźniaczki. Wtedy zaczęły narastać konflikty Piotrka z partnerem mamy. Chłopiec stał się leniwy, roszczeniowy, zaborczy, manipulował mamą. Między dorosłymi dochodziło do licznych awantur, które dotyczyły głównie problemów wychowawczych. Drugi związek mamy szybko się rozpadł.

Obecnie Piotrek traktuje mamę jak dobrą kumpelkę, która wszystko zrozumie. Nie okazuje jej jednak szacunku. Sam nie potrafi spojrzeć krytycznie na swoje błędy, problemy widzi u innych. Nie czuje się ofiarą, ale jest niechętnie i agresywnie nastawiony do otoczenia.

Analiza problemu

Kochająca, dbająca o swojego syna mama nie stworzyła prawidłowych relacji dorosły–dziecko. Stale zapominała, że jest matką, przekazywała treści i kształtowała wizję świata nieadekwatną do możliwości syna. Czuła się bardzo skrzywdzona i przekazywała mu swój własny, zły stosunek do świata, a Piotrek żył jej życiem.

Chcąc chronić syna, odcinała go od środowiska rówieśniczego, z którym wchodził w konflikty. Prawdy mamy długo były jedynymi, jakie chłopiec znał. Był dla niej najbliższą osobą, więc gdy zaczęły pojawiać się problemy, bagatelizowała je. Nie chciała przyznać przed sobą i innymi, że syn sprawia coraz większe kłopoty wychowawcze. Usprawiedliwiając go, utwierdzała go w przekonaniu, że robi dobrze. Nawet gdy przejawiał zachowania ewidentnie destrukcyjne, nie przyjmowała do wiadomości, że to poważny problem. Obarczała winą innych, zamiast zastanowić się nad poczynaniami syna i ich przyczynami. Chłopiec nie doświadczał poczucia porażki i nie korygował swoich błędów. Wszystko robiła za niego nadopiekuńcza mama, nie dopuszczając w ten sposób do sytuacji, w której syn mógłby poznać skutki niewłaściwych zachowań. Swoim postępowaniem kreowała go na człowieka bezkrytycznego w stosunku do siebie i nadmiernie wymagającego w stosunku do innych, a jednocześnie zaciętego, żyjącego z podsycanym poczuciem krzywdy. Był jej antidotum na samotność, nie patrzyła perspektywicznie na swoje relacje z synem i jego ze światem. Uważała, że robi wszystko, co matka może zrobić najlepszego dla dziecka, kochała go jednak zaborczo i bezkrytycznie.

Piotrek zaczął zachowywać się coraz śmielej. Mama wszystko akceptowała, bo chciała mieć z nim dobre relacje. Była ważną osobą w jego życiu, ale jednocześnie jawiła się w jego oczach jako jednostka słaba. Ulegała jego manipulacjom, nie stawiała też wyraźnych barier, dzięki którym utrzymane byłyby prawidłowe relacje, a chłopiec miałby poczucie bezpieczeństwa. Czuł się bezkarny, ale jednocześnie nieakceptowany. Z czasem jednak Piotrek poczuł potrzebę imponowania rówieśnikom. Najłatwiej było to osiągnąć, demonstrując łamanie wszystkich zasad. Cały czas usprawiedliwiany przez mamę, w swoich śmiałych poczynaniach nie widział istotnych problemów.

Postawy rodzicielskie

Na wychowanie składają się dwa aspekty: emocjonalny i logiczny, czyli sterowanie. Oba są niezbędne dla prawidłowej socjalizacji. Procesowi wychowania powinien przyświecać cel: satysfakcjonujące, odpowiedzialne życie dziecka. Sama wizja celu nie gwarantuje jednak sukcesu, ponieważ wychowanie jest procesem długofalowym i w trakcie jego trwania napotykamy wiele czynników zakłócających, np. zmiany środowiska, ujawnienie się uwarunkowań genetycznych, inna niż przewidywana aktywność wychowanka. Efekty wychowania zależą więc od:

- osoby wychowanka (zadatki genetyczne), jego osobowości i aktywności (aspiracje, dążenia),
- osoby wychowawcy (cechy, predyspozycje),
- środowiska.

W wychowaniu istotną rolę odgrywa środowisko: rodzina, szkoła, środowisko pozaszkolne, grupy rówieśnicze, środki masowego przekazu oraz kościoł lub organizacje (mobilizują i dyscyplinują w sensie wychowawczym i moralnym). Dziecko na każdym kroku spotyka się z określonymi normami i wymaganiami, które mają istotny wpływ na jego dalsze funkcjonowanie.

Warto zwrócić uwagę, że rodzice mogą realizować różne rodzaje wychowania:

1. **Styl autokratyczny** – charakteryzuje się wydawaniem poleceń w formie rozkazującej. Taka forma komunikacji nie uwzględnia wyjaśnienia polecenia dziecku. Dominuje tu zaznaczenie siły rodzica, co skutkuje podporządkowaniem dziecka, jego brakiem samodzielności, spontaniczności i małą aktywnością wynikającą z poczucia strachu. Styl autokratyczny wiąże się z dużym napięciem emocjonalnym.
2. **Styl liberalny** – małe zainteresowanie dzieckiem, słaba kontrola, bezkonfliktowość. W konsekwencji taka postawa prowadzi do dużej swobody, ale też do braku dyscypliny. Rodzic bywa lekceważony przez dziecko. Nie występują co prawda konflikty, ale też trudno tu mówić o wychowywaniu w sensie przekazywania zasad i wartości.
3. **Styl demokratyczny** – oparty na dialogu, uwzględnia opinię drugiej strony i jej możliwości. Prowadzi do rozwoju aktywności, spontaniczności, poczucia bezpieczeństwa i zaufania. Sprzyja budowaniu dobrej atmosfery i serdecznych relacji. Jest to styl najbardziej pożądanym, ale może zaistnieć wyłącznie przy prawidłowym pełnieniu i poszanowaniu ról, czyli rodzic musi być rodzicem, a dziecko dzieckiem. W takiej atmosferze dziecko ma największe szanse na rozwój i poznawanie świata.

Wpływ środowiska rodzinnego

Rodzina to przestrzeń, w której dziecko zdobywa podstawowe wiadomości o świecie i wskazówki, jak żyć. To tutaj rodzą się postawy roszczeniowe i konsumpcyjne lub empatyczne i prospołeczne. Takich zachowań dzieci uczą się, obserwując działania rodziców, ich wymagania, sposób realizacji zadań i konsekwencję. Poznają sposoby na osiąganie celów i modele, zgodnie z którymi będą w przyszłości realizować swoje potrzeby. Widząc uległego rodzica, dziecko widzi uległe społeczeństwo. W związku z tym wypracowuje określony mechanizm relacji działający na zasadzie: chcę = mam. W przyszłości spróbuje osiągnąć swój cel w taki sposób, jak robiło to wcześniej w domu. Powiela system, który dobrze zna. Gdy ta zasada nie sprawdza się, czuje się zagubione. Uruchamiany jest wtedy zespół działań zastępczych, które mogą okazać się skuteczne. Niestety bywają też destrukcyjne, ponieważ dziecko nie ma pełnej świadomości następstw swoich zachowań.

Dlatego rodzic powinien zadbać o dobry kontakt z dzieckiem. Należy się skupić nie tyle na informowaniu, co na prawdziwej chęci dzielenia się przeżyciami, przemyśleniami, spostrzeżeniami, ocenami. Dobrze, jeśli rodzic ma cechy ułatwiające kontakt z wychowankiem, wie, jak z nim rozmawiać. Wychowanie powinno bowiem uwzględniać możliwości zrozumienia świata przez dziecko, przyjmowania określonych informacji, zadań oraz ról. W zależności od stopnia rozwoju dziecka, wychowawca może przyjmować różne postawy. Z czasem może stać się powiernikiem. Zawsze jednak powinien pamiętać o nadrzędnym celu, do którego dąży – o osiągnięciu przez dziecko samodzielności.

Wychowanie musi uwzględniać zasadę, że wychowawca posługuje się przykładem własnym. Chcąc możliwie długo utrzymać dobrą relację rodzic–dziecko, dorośli nadmiernie podporządkowują się, chcą być atrakcyjni. Nie przekazują swoich zasad, ponieważ obawiają się bycia nieciekawymi rodzicami. Uważają, że mogliby stracić wtedy kontakt z dzieckiem. Kierując się nadrzędnym celem wychowania, rodzic powinien jednak mimo wszystko zwrócić baczną uwagę na to, jakie przekazuje treści. Dzieci identyfikują się ze swoimi rodzicami, powielają ich wartości, normy. Dorośli nadmiernie chroniący dzieci przed światem zewnętrznym nie uczą ich, jakie naprawdę jest życie. Nie przygotowują prawidłowo do dojrzałej samodzielności, która zakłada jednocześnie odpowiedzialność za innych.

Dzieci wychwytyją i chętnie wykorzystują błędy swoich wychowawców. Robią to nie dlatego, by ich krzywdzić, ale żeby po prostu łatwiej im się żyło. Rodzice mylnie odbierają takie zachowania jako wyraz odrzucenia. Moment rozluźnienia więzi jest jednak nieunikniony i jest to zjawisko konieczne z perspektywy zdrowego rozwoju społecznego. Przekazywane zasady zostaną wykorzystane przez dzieci po osiągnięciu dorosłości.

Wskazówki

Warto zadawać rodzicom pytanie, co robią, żeby ich dziecko czuło się naprawdę potrzebne i ważne, żeby radośnie i z zaciekawieniem rozpoczynało i kończyło dzień.

1. Nauczyciele jako osoby mające duży wpływ na postawy wychowawcze rodziców powinni zastanowić się wspólnie z rodzicami, co przekazują dzieciom, czego od nich oczekują i czy ich działania stanowią prawdziwie dobrą drogę ku ich dojrzałości. Należy przekazywać zasady, które umożliwią dziecku zrozumienie świata. Treści powinny być dostosowane do jego możliwości odbioru i zrozumienia.
2. Nadmierna ochrona lub nieadekwatnie wysokie wymagania działają destrukcyjnie. Rodzice pragną zapewnić dziecku miłość i poczucie bezpieczeństwa. Swoją postawą wpływają także na jego sposób odbioru świata. Trzeba być mądrym rodzicem, by te wartości przekazywać we właściwy sposób.
3. Rodzice powinni przeanalizować, czy nie ma rozbieżności między tym, co mówią, i czego oczekują, a tym, co demonstrują swoim zachowaniem, ponieważ głównie swoją postawą uczą, jak być dorosłym. Powinni także zastanowić się, jacy są w oczach dzieci i kim ich dzieci są dla nich.
4. Należy pamiętać, że nadmiernie chroniąc dziecko, usprawiedliwiając wszelkie jego przewinienia, ulegając wobec jego uporu, dajemy mu nie to, czego faktycznie potrzebuje.

